

Abyśmy wierni przyrzeczeniom chrztu świętego, ponownie odkrywali prawdziwe nabożeństwo do Dziewicy Maryi, włączając się w misję Kościoła w duchu braterskiego dialogu i życzliwości

Fernandel - francuski aktor i komik - uczestniczył w zdjęciach do kolejnej części ekranizacji opowieści Guraschiego o Don Camillio - gwałtownym proboszczu z włoskiego miasteczka, który nieustannie toczy wojnę z komunistycznym burmistrzem. W przerwie, nie zmieniając charakterystyki i stroju, ruszył na spacer. Tak właśnie spotkała go jakaś dziewczynka. Przyglądając się zwalistej postaci w sutannie i birecie pewnym głosem oznajmiła:

- Chciałabym prosić o chrzest.

Fernandel był zakłopotany:

- Wiesz, dziecko, ja jestem aktorem, tutaj w pobliżu kręcę film... Nie mogę, nie jestem prawdziwym księdzem...

- Ja wiem, ja pana znam - śmiało przerwała mu dziewczynka. - Ale ja chciałam prosić o chrzest tylko dla mojej lalki.

Na czym polega prawdziwe nabożeństwo do Dziewicy Maryi? W miesiącu, w którym cały świat bierze do ręki różaniec, wielu z nas myśli, że jego od-mawianiem jest już szczytem pobożności Maryjnej. A tymczasem, to dopiero jej początek. Owijamy dłonie różańcem, oplatamy nim nasze życie. Jest on szatą, czymś w rodzaju opakowania prawdziwego nabożeństwa, które mierzy się udziałem w służbie Kościoła.

Koraliki różańca, gdy przesuwam je w dłoniach, przypominają mi ziarenka pszenicy. RzUCA się je w ziemię. Przynoszą plon - jak mówi Pan Jezus - tylko wówczas, gdy obumrą. Obumrzeć, to znaczy zapomnieć o sobie, o swoim, poświęcić się - jak Służebnica Pańska.

Jan Paweł II przypominał niejednokrotnie, że pobożność Maryjna łączy modlitwę z poznaniem życia Matki Chrystusa oraz naśladowaniem Jej. Przestrzegał, że nie może być ona praktyką naiwną i upominał się, by spotkanie z Matką zawsze prowadziło nas na spotkanie z Bogiem w Trójcy Świętej Jedynym, w imię którego przyjęliśmy chrzest.

Przeżywanie chrześcijaństwa nie jest zabawą, grą czy udawaniem. Bycie człowiekiem wierzącym wymaga od każdego z nas wysiłku i nieustannej ofiary. Podjęcie jej włącza nas w prawdziwą misję Kościoła Chrystusowego.



TEMAT: SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM

TEKST PISMA ŚWIĘTEGO:

J 1, 14

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.

NAUCZANIE KOŚCIOŁA

Jan Paweł II, Warszawa Plac Zwycięstwa, 2 czerwca 1979 r.

Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej - człowiek nie może siebie sam zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie można tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.

Jan Paweł II, Encyklika Redemptoris Mater

Matka Odkupiciela zajmuje ściśle określone miejsce w planie zbawienia, bowiem „gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczel!” (Ga 4, 4-6). (RM 1)

Z PISM ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA:

A Słowo Ciałem się stało

Pisma nr 1088a, cz. 2, s. 514

I przyszedł upragniony, wzywany Bóg, Syn Boży. I zstąpił z nieba do łona Przczystej Dziewicy. A dowody na to, że to prawdziwie Syn Boży zstąpił? Sam to wyraźnie twierdził i za to właściwie na śmierć krzyżową poszedł, jednak - jak sam przepowiedział - zmartwychwstał. Kim wobec tego jest Maryja, Jego Matka Niepokalana? Jest Matką Boga-Człowieka. Jeżeli zaś czią otacza się matkę człowieka sławnego, dobroczyńcy ludzkości, jakąż czią powinniśmy otaczać Matkę Syna Bożego? Jeżeli matka władcy wiele może u swego syna, ileż może Matka Człowieka-Boga? Spróbuj uciekać się do Niej, jak małe dziecko do ukochanej najlepszej Matki, choćby tylko wzywając Jej świętego Imienia „Maryja” ustami czy sercem w trudnościach życia, ciemnościach i słabościach ducha, a przekonasz się, co może Maryja i kim jest Jej Syn, Jezus Chrystus.

WYJAŚNIENIE TEKSTÓW:

Bóg stał się człowiekiem

Św. Jan Ewangelista w prologu do swojej Ewangelii pisze wspaniały hymn o Wcieleniu. Słowo Boże, czyli Boży Syn przyjął ludzką postać. Dlaczego św. Jan nie pisze: „Słowo stało się człowiekiem”, ale „Słowo stało się ciałem”? Wyrażenie: „ciało” w języku biblijnym oznacza człowieka z całą jego ziemską kondycją (słabego, kruchego, podlegającego cierpieniu). Jan chce przez to podkreślić, że Syn Boży przyjmując ludzkie ciało, stał się do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu.

Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?

Po pierwsze dlatego, żeby pokazać jak powinien wyglądać prawdziwy człowiek. Takim człowiekiem był Adam przed grzechem - stworzony na obraz i podobieństwo Boże był piękny i doskonały. Przez grzech ludzkie oblicze Adama zostało zeszpecone, a obraz Boga – zniekształcony. Dlatego Bóg posłał na świat swojego Syna, aby odnowić ten obraz. Tylko dzięki Chrystusowi znamy prawdę o Bogu - wiemy kim jest. Ale dzięki wcieleniu Chrystusa znamy również prawdę o człowieku - kim powinien być. Dlatego Jan Paweł II mówił, że „człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa”.

Pełnia człowieczeństwa

Wcielenie uczy nas również, że im bliższy kontakt człowieka z Bogiem, tym piękniejszym staje się człowiekiem. Ponieważ Jezus był najściślej zjednoczony z Bogiem, dlatego mówimy, że był „najpiękniejszym z synów ludzkich”. Aby być pięknym, człowiek musi upodobnić się do Boga. Podobnie jak roślina nie może żyć bez słońca, tak człowiek nie może żyć bez Boga. Dla człowieka, któremu zabiera się Boga, powoli wszystko staje się bogiem: praca, stanowisko, pieniądze. W imię tych bożków gotów jest popełnić każdą zbrodnię.

Zbawienie od grzechu

Trzecim motywem dla którego dokonano się wcielenie jest wyzwolenie człowieka z niewoli grzechu. W każdym człowieku istnieje niewidzialna granica. Jeśli przekroczymy ją w dół – oznaczać to będzie grzech i śmierć. Jeżeli przekroczymy ją w górę – oznaczać to będzie wejście w świat wartości, współpracę z łaską. Syn Boży stał się człowiekiem, aby pociągnąć nas z naszego grzechu i śmierci, do świata łaski i zbawienia. Bóg stał się człowiekiem, aby nas zbawić. Dlatego z tajemnicą żłóbka betlejemskiego związana jest tajemnica krzyża. Bez wcielenia nie byłoby śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, a co za tym idzie nie byłoby zbawienia.

Rola Matki Bożej

Swoją encyklikę o Matce Bożej: *Redemptoris Mater* Jan Paweł II rozpoczyna od postawienia pytania o miejsce Maryi w Dziele Zbawienia. Odpowiadając na nie podkreśla, że Bóg „chciał przyjść do człowieka przez człowieka”. Dlatego, aby przyjść na świat, Bóg skorzystał z posługi Maryi, która stając się Matką Jezusa, dała Mu ludzkie ciało. Dzięki temu Maryja zasługuje na tytuł: Pośredniczki. Jest pośredniczką Zbawienia w tym sensie, że przez jej pośrednictwo Zbawiciel przyszedł na świat. Tak rozumiane pośrednictwo Maryi nie umniejsza jedynego pośrednictwa Chrystusa (por. KK 60).

ROZWAŻANIE:

Czego uczy nas Wcielenie?

Bóg stał się człowiekiem, aby pokazać ludziom, jakim powinien być człowiek, którego stworzył Bóg. Jezus Chrystus – Wcielone Słowo Boże jest obrazem Boga, ale jest również obrazem doskonałego człowieka, pięknego i pełnego. Jezus został nam dany po to, abyśmy wpatrując się w Niego mogli budować nasze człowieczeństwo. Pierwszą osobą, która upodobniła się do Jezusa Chrystusa w sposób doskonały była Maryja. NMP – pełna łaski, umiłowana przez Boga, poczęta bez grzechu, cała piękna. To wskazówka dla nas ludzi – im człowiek bardziej zbliża się do Boga, im ściślej się z Nim jednoczy, tym piękniejszym i doskonalszym się staje.

Granice człowieka

We wnętrzu każdego z nas przebiega niewidzialna linia. Zawsze muszę być świadomy czy jestem ponad nią (w świecie łaski i miłości Bożej), czy poniżej (w świecie zniewolenia i grzechu). Ktoś powiedział, że już tu na ziemi zaczyna się niebo, ale należy równocześnie dodać, że już tu na ziemi zaczyna się także piekło. Żyć ponad granicą zwierzęcości, to początek nieba. Żyć poniżej tej granicy oznacza wejść do przedsionka piekiel. Pomóc we właściwym wyborze może nam tylko Zbawiciel.

Być uczniem Chrystusa

Być uczniem Chrystusa, oznacza być dla innych, kochać innych, naśladować Chrystusa, aż do ofiary z życia. Tak zrobił św. Maksymilian Kolbe, a nauczył się tego w szkole Niepokalanej. To od Maryi uczył się szukać, a następnie być posłusznym woli Bożej. To od Niej uczył się być bardziej dla innych, niż dla siebie. Lekcje, te zaowocowały w jego życiu: najpierw studia Rzymskie zakończone dwoma doktoratami, potem założenie Rycerstwa Niepokalanej, następnie apostołstwo przez prasę katolicką, praca na misjach w dalekiej Japonii, wreszcie oddanie życia, za nieznanego sobie człowieka. Przez całe swoje życie św. Maksymilian upodabniał się do Chrystusa, który we wszystkim był posłuszny Ojcu. To podobieństwo osiągnęło 100% w ostatniej fazie życia św. Maksymiliana. Jeżeli w codziennym życiu jest ci trudno naśladować Jezusa Chrystusa tak jak to czynił Maksymilian, prosz Jego Matkę – Maryję, aby wyprosiła Ci łaskę upodobnienia do swojego Syna.

PYTANIA:

1. Jakim stworzył człowieka Bóg?
 2. Co Jezus chciał ukazać człowiekowi przez swoje wcielenie?
 3. W którą stronę zdarza mi się przekraczać granicę człowieczeństwa?
 4. Czego uczy mnie Maryja – najdoskonalsza z ludzi?
 5. Dlaczego możemy nazwać Maksymiliana człowiekiem na obraz Boży?
-